Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 176 — Katowice, piątek 1-go sierpnia 1930. — Rok 29

Ministrowie francuscy w Warszawie.

Warszawa. O godz. 10.07 przyjechał do Warszawy francuski min. rob. publ. Pernot z żoną. Razem z ministrem francuskim przybyli z Poznania ambasador francuski Laroche i min. Komunikacji Kuehn. Na dworcu witali przybyłych wiceminister Komunikacji Czapski, wicemin. Rob. Publ. Górski w otoczeniu wielu wyższych urzedników M. S. Z., Komunikacji i Rob. Publ. Minister wziął udział w śniadaniu, wydanem przez ambasadora francuskiego. Po obiedzie nastąpiło zwiedzenie Wilanowa. Wieczorem p. wicemin. Wysocki wydał przyjęcie na cześć gości.

We czwartek państwo Pernot zwiedzą wytwórnię taboru. Po śniadaniu, wydanem przez Min. Komunikacji, goście zwiedzą miasto, poczem będą obecni na obiedzie, wydanym przez ambasadora Laroche. W godz. wieczornych odbędzie się raut w ambasadzie. Tego dnia wieczorem goście wyjadą do Gdyni w towarzystwie wiceministra Komunikacji Czapskiego. Po zwiedzeniu Gdyni 2 sierpnia państwo Pernot wyjadą do Krakowa.

Również we środę rano przybył samolotem minister Lotnictwa Eynac.

Samoloty polskie u mety.

Berlin. Według ostatnich informacyj awionetka polska P. 5, pilotowana przez Muślewskiego, w godzinach popołudniowych była w Bernie.

We środę na lotnisku w Tempelhofie wylądowało 6 nowych awionetek, w tem dwa samoloty polskie, mianowicie 0.1 pilotowany przez Gedgowda i P. 4 przez Więckowskiego. Oba samoloty wylądowały o 10.56.

Gdańsk. Jeden z lotników niemieckich dr. Kind, uczestniczący w raidzie awionetek, który wystartował na aparacie F. 1. z Gdańska do Berlina, spadł w pobliżu Freienwald na Pomorzu pruskiem. Aparat został całkowicie zniszczony. Lotnik wyszedł z katastrofy bez szwanku. (Pat.)

Anglja dąży do wzmocnienia pokoju na Wschodzie Europy.

Londyn. Na posiedzeniu Izby Gmin w czasie dyskusji nad polityką zagraniczną poseł Rold, konserwatysta, czyniąc aluzje do niebezpieczeństwa wojny w Europie wschodniej, zarzucał Rosji, iż sumy uzyskane z eksportu przeznacza na zakup materjału wojennego.

Podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych, Dalton, odpowiadając zaznaczył, iż nikt ze studjujących bliżej politykę zagraniczną, nie może liczyć się z niebezpieczeństwem wojny w Europie wschodniej.

Dlatego też rząd, który podpisał pakt Ligi Narodów, pakt Kelloga, traktat morski itd., zdecydowany jest uczynić z tych dokumentów prawdziwe szańce trwałego pokoju. (PAT.)

Rabunki wojsk komunistycznych w Chinach.

Szanghaj. Miasto Czang-Sza zajęto zostało przez oddziały czerwone w dniu 27 b. m. i znajduje się pod groźbą zupełnego zniszczenia. Donoszą, iż komuniści domagają się kontrybucji w wysokości 1 miljona dolarów, grożąc, iż w razie nieotrzymania tej sumy zrównają miasto z ziemią. Uważają, iż jest mało prawdopodobne, aby rząd nacjonalistyczny przedsięwziął w związku z tem żądaniem jakiekolwiek kroki.

Otrzymano wiadomość z Czang-Sza, iż wszyscy cudzoziemcy zostali ewakuowani na kanonierkach angielskich i amerykańskich. Pozostało jedynie 4 do 5 komisarzy, którzy odmówili ustąpienia z posterunku.

Według informacyj ze źródeł japońskich, konsulat japoński, szpital i 12 budynków, należących do rządu prowincjonalnego, oraz kościół, zostały podpalone przez oddziały czerwone. Żołnierze, w liczbie 8 tysięcy, dopuszczają się systematycznej grabieży, niszczą mienie rządu nacjonalistycznego oraz mienie cudzoziemców, dokonywują licznych egzekucyj na zamożnych obywatelach i wielu innych osobach, biorą zakładników do niewoli w celu uzyskania okupu. (PAT.)

Niebezpieczna wycieczka.

Zakopane. Znany narciarz i lekkoatleta Motyka wybrał się we wtorek północną ścianą Gewontu na szczyt do Krzyża. W połowie ściany [illegible]tał się w tak niebezpieczne miejsce, [illegible] nie mógł się ruszyć ani w tył ani [illegible]przód. Miara niebezpieczeństwa może być fakt, że wezwane pogotowie Tatrzańskie w liczbie 5 osób nie mogło do niego dotrzeć bez specjalnych lin, po które wróciło do Zakopanego. Po powrocie po żmudnem spinaniu się przy pomocy haków i lin zdołano wreszcie Motykę o godz. 5 rano wydostać z niebezpiecznego miejsca.

Pokojowość Niemiec w świetle faktów.

Z łamów prasy niemieckiej, a przynajmniej pewnej jej części, z ust oficjalnych przedstawicieli państwa niemieckiego, rozbrzmiewają często głosy o pokojowem usposobieniu rządu republikańskiego. Ta nuta pokojowa wytworzyła też u niektórych mężów stanu, jak Brianda, Chamberlaina, a ostatnio Hendersona, przekonanie, że rzeczywiście umarł niepowrotnie w narodzie niemieckim duch wojny, a Niemcy wyrzekłszy się raz na zawsze wszelkich zamiarów dochodzenia rzekomych krzywd z bronią w ręku, pragną żyć ze wszystkimi sąsiadami w zgodzie i pokoju.

Miarą szczerości tych zamiarów jest sprawa rozbrojenia, narzuconego Niemcom przez traktat wersalski. Pamiętamy dobrze, jakich sposobów używali Niemcy, by uchylić się od tego obowiązku, ukryć broń, maskować fabryki, tak urządzone, by każdej chwili mogły być przystosowane do potrzeb wojennych, stwarzać ciche rezerwy armji. I dopiero wówczas, gdy czujność i twarda ręka komisji koalicyjnej udaremniła wszystkie te usiłowania i Niemcy zostały istotnie rozbrojone, zamiast same się rozbroić, obudził się w nich duch pokoju.

Czy duch ten tkwi rzeczywiście w piersiach niemieckich, czy też przemówienia urzędowe nie są znowu maskowaniem prawdziwych uczuć odwetowych, można osądzić z niektórych poczynań, które oświetla znany pacyfista niemiecki, Karol Mertens. Ogłosił on w broszurze p. t. „Genf" ciekawe szczegóły, dotyczące sposobów, w jaki Niemcy przygotowują swoją armję.

„W całych Niemczech istnieje w tej chwili ni mniej ni więcej, tylko około tysiąca t. zw. „związków oficerskich", t. j. ściśle po wojskowemu zorganizowanych zrzeszeń, grupujących w sobie wyłącznie oficerów rezerwy byłej armji cesarskiej. Podlegają one jednej wspólnej hierarchji naczelnej pod nazwą „Niemieckiego Związku Oficerów" („Deutscher Offiziers-Bund", w skróceniu „D. O. B."), a rozczłonkowane są według poszczególnych gatunków broni i służb. W ten sposób istnieje np. 408 zrzeszeń oficerów rezerwy piechoty, 22 takichże zrzeszeń oficerów byłych formacyj strzeleckich („Jäger-Formationen"), 112 zrzeszeń oficerów rezerwy kawalerji, 195 artylerji polowej, 15 artylerji przeciwlotniczej („Flieger-Abwehr"), 30 artylerji ciężkiej, 24 saperów i wojsk technicznych, 18 służby łączności, 22 taborów, 16 marynarki wojennej itd., — nie licząc ponadto około 60 zrzeszeń oficerów rezerwy służb specjalnych, jak np. związek oficerów b. sztabu generalnego, związki oficerów kolonjalnych, oficerów „Grenzschutzu" itp.

Rola tej ogromnej liczby zorganizowanych związków oficerskich nie jest trudna do odgadnięcia. Są to nietylko kadry dowodców na wypadek „wojny odwetowej", jaka się ciągle jeszcze roi po głowie niemieckim nacjonalistom, — ale przedewszystkiem jest to główny zbiornik faktycznych instruktorów i kierowników dla całego dzisiejszego ruchu militarnego, rozwijanego w Niemczech pod przejrzystą przykrywką organizacyj wychowania fizycznego.

Wziąwszy pod uwagę, że każde ze zrzeszeń oficerskich posiada przeciętnie conajmniej po 50 członków, liczyć się trzeba z cyfrą conajmniej 50 tysięcy oficerów rezerwy, którzy — obok wykonywania obecnie swych cywilnych zawodów — pozostają w dalszym ciągu w najściślejszym stosunku z wojskową służbą czynną, pełniąc z ramienia Reichswehry rolę czynnika kierowniczego i wychowawczego w organizacjach cywilno-wojskowych. Odbywa się to albo bezpośrednio, drogą obejmowania przez większość oficerów rezerwy stanowisk dowódców w związkach przysposobienia wojskowego (jak „Stahlhelm", „Wehrwolf", „Jungdeutscher Orden" itp.), — albo pośrednio, drogą pełnienia czynności zwierzchnich w t. zw. „związkach pułkowych", a więc w organizacjach, zrzeszających byłych szeregowych armji cesarskiej według ich dawnej przynależności pułkowej. Liczba zaś tych ostatnich bynajmniej nie jest mniejsza, o ile nawet nie większa od liczby zrzeszeń oficerskich, przyczem skupiają one w sobie łącznie około miljona wysłużonych podoficerów i żołnierzy.

Oficjalnym celem ich istnienia jest samo pielęgnowanie tradycji koleżeństwa wojennego, co oczywiście jest tylko cząstką prawdy. Faktycznym bowiem ich celem jest ścisła współpraca z Reichswehrą w szkoleniu w myśl jej dyrektyw potężnej kadry przyszłych podoficerów i instruktorów. Istnieje nawet w tym celu pomiędzy niemi a Reichswehrą jawne ogniwo łączne, w postaci tworzenia w każdym z jej pułków t. zw. „tradycyjnych" kompanij, szwadronów, bateryj itd., mających na celu utrzymywanie bezpośredniej łączności z odpowiadającemi im zrzeszeniami pułkowemi byłych żołnierzy.

Z wszelką pewnością zatem twierdzić można, że urzędowe czynniki niemieckie — wbrew wszelkim twierdzeniom o swych „pokojowych tendencjach" — prowadzą dziś bardziej, niż kiedykolwiek wytężoną akcję urabiania społeczeństwa w duchu idei militarno-odwetowej, posługując się w tym celu doskonale zorganizowanym i szeroko rozgałęzionym aparatem w ramach „związków oficerskich", pracujących bezpośrednio pod rozkazami Reichswehry.

O tem zaś, w jakim kierunku idą tendencje owego „urabiania społeczeństwa", przekonać się można chociażby z wydanej niedawno za cichem poparciem Reichswehry, a poleconej przez władze do użytku w szkolnictwie osobliwej książki p. t. „Der deutsche Aufsatz in den höheren Lehranstalten". Jestto podręcznik, przeznaczony przedewszystkiem dla samych nauczycieli, współdziałających z ruchem przysposobienia wojskowego, a zawierający

główne „tezy wychowawcze“ niemieckiego nacjonalizmu. Figurują tam m. in. takie oto twierdzenia: „. . . wojna jest tym czynnikiem, który zarówno państwu, jak każdemu z jego obywateli przynosi zasadnicze korzyści. Dla państwa bowiem stanowi ona jedyną sposobność radykalnego pozbycia się pasorzytujących na jego organizmie elementów racjonalistycznych, które narastają na nim zawsze w czasie pokoju, zagłuszając w społeczeństwie idealizm narodowy . . . Jeśli zaś chodzi o interes obywatela, to i dla niego wojna stanowi wyjątkową sposobność wydobycia nazewnątrz i rozwinięcia wszystkich jego osobistych zdolności w każdym kierunku . . ., nie mówiąc już o tem, że dzięki wojnie każda rzutka i energiczna jednostka potrafi znaleźć możność zwiększenia nawet swego własnego stanu materjalnego . . . O iluż wielkich i mocnych ludzi uboższym byłby świat, gdyby nie było wojen...“

Wspomniany podręcznik nie jest bynajmniej jedynym w „wychowawczej“ literaturze dzisiejszych Niemiec. Wydawnictw podobnych, opartych o takież „etyczne“ wskazania, a jawnie i niedwuznacznie propagujących kult wojny, istnieje w Niemczech olbrzymia ilość. Następstwa zalewania niemi zwłaszcza młodego pokolenia, nie dają długo czekać na siebie. Kiedy w roku ubiegłym kierownictwo Reichswehry ogłosiło werbunek na 9 tysięcy rekruta, potrzebnego na uzupełnienie stanów liczebnych armji czynnej w miejsce wysłużonych roczników, — otrzymano natychmiast ponad 120 tysięcy zgłoszeń o przyjęcie do wojska. Jest to cyfra tem wymowniejsza dla scharakteryzowania postępów propagandy militarnej w Niemczech, że blisko 60 procent zgłaszających się stanowili ochotnicy z pośród ludności miast, gdzie akcja „związków oficerskich“ z natury rzeczy oddziaływać może znacznie silniej i bardziej bezpośrednio, niż wśród ludności wiejskiej.

Jeśli wywody p. Mertensa są ścisłe, w takim razie duch pokoju jest jeszcze bardzo oddalony od Niemiec. Trudno też jest wobec tego patrzeć spokojnie w przyszłość.

Przegląd polityczny

Pomoc dla Pomorza polskiego.

Jak donoszą dzienniki warszawskie w czasie pobytu wojewody pomorskiego w Warszawie, omawiana była sprawa pomocy finansowej dla Pomorza. Narazie przyznano kredyt 700 tysięcy zł. dla tamtejszego rzemiosła. Oprócz tego Bank Gospodarstwa Krajowego postawił do dyspozycji 2 i pół miljona złotych, jako kredyt hipoteczny na bieżący kwartał. Na następny kwartał zapewniono również 2 i pół miljona złotych.

Nikłe te kwoty w porównaniu z olbrzymiemi sumami, jakie przeznaczają Niemcy na pomoc dla swych prowincyj nadgranicznych, są najlepszem zaprzeczeniem bajek, głoszonych przez nich o niebezpieczeństwie, grożącem Niemcom ze strony polskiej.

Dziwne pretensje Gdańska.

Władze Gdańska prowadzą obecnie kowań gospodarczych z Polską. Przyczyną tych narad jest fakt, że w niedługim czasie wygasa polsko-gdańska umowa gospodarcza. Gdańszczanie pragną przy nowych rokowaniach uzyskać korzystniejsze warunki, aniżeli dotychczas.

Dziwni są ci Gdańszczanie! Dzięki Polsce rozwija się port ich niebywale w porównaniu z tym okresem, gdy Gdańsk należał do Niemiec, którzy protegowali port w Szczecinie, a o Gdańsk wcale nie dbali. Pomimoto na terenie Gdańska odbywają się wszystkie nacjonalistyczne manifestacje antypolskie, a władze na nie zezwalają i na każdym kroku czynią Polsce trudności. W zamian za to mają śmiałość żądać korzystniejszej umowy z Polską. Ale przerachują się teraz!

Francuzi o stosunkach polsko-litewskich.

Prasa francuska, omawiając uwięzienie Woldemarasa, wyraża pogląd, że rząd litewski widocznie zrozumiał nareszcie, jak szkodliwą dla Litwy była polityka Woldemarasa. Należy spodziewać się, że usunięcie przymusowe głównego reprezentanta nieprzejednanej polityki w stosunku do Polski, położy również kres bezsensownej metodzie, jaką objął rząd obecny w spadku po Woldemarasie. Metoda ta polegała na bojkotowaniu stosunków z Polską i na utrzymywaniu między Litwą a Polską stanu wojennego, chociaż bez strzałów armatnich.

Dzienniki francuskie zwracają Litwie uwagę, że dalsze utrzymywanie tego rodzaju stosunków szkodzi przedewszystkiem samej Litwie.

Chwalby i nadzieje socjalistów niemieckich.

Na konferencji funkcjonarjuszów partji socjaldemokratycznej wygłosił przewodniczący partji, Otto Wells dłuższy referat na temat: „Socjaldemokraci o rozwiązanie parlamentu“.

Przy ostatnich wyborach w roku 1928 — powiedział mówca — partja socjaldemokratyczna skupiła 9 miljonów wyborców. Jest to jednak jeszcze za mało. Trzy i pół miljona wyborców robotniczych głosowało wówczas za komunistami, a conajmniej 1 miljon głosów padł na przedstawicieli partji mieszczańskiej. O ile socjaldemokratom uda się zdobyć tych kilka miljonów głosów, będą oni wówczas posiadali większość w parlamencie.

Partja powinna być dumna — ciągnął dalej Wells — z pracy gabinetu, na którego czele stał wówczas socjalista Herman Müller, który utrzymał się 1¾ roku u władzy, t. j. dłużej, niż wszystkie inne rządy Rzeszy od czasu wojny. Obniżenie świadczeń reparacyjnych jest zasługą gabinetu Müllera, który okazał jak najbardziej skuteczną pomoc Stresemannowi na konferencji w Genewie i Hadze. Chociaż nacjonaliści przypisują planowi Younga obecne przesilenie gospodarcze Niemiec, to wystarczy porównać położenie Rzeszy ze zwycięską Anglją, gdzie pomimo wszystko panuje bezrobocie, względnie z bogatą Ameryką, posiadającą 7 miljonów robotników bez pracy, aby przekonać się, co do niedorzeczności tych twierdzeń.

W sprawie pomocy dla wschodnich prowincyj Rzeszy, Severing i Braun uczynili wogóle o wiele więcej, aniżeli gabinet Brüninga. W końcu Wells stwierdził, że nie jest prawdą, jakoby Brüning nie znał treści listu Hindenburga, skierowanego do Brauna, w sprawie Stahlhelmu, odwrotnie, w redagowaniu tego listu kanclerz Brüning brał żywy udział.

Manewry armji niemieckiej.

Po dwuletniej przerwie odbędą się pomiędzy 15—19 sierpnia b. r. manewry jesienne niemieckiej armji i marynarki. Reichswehra ma odbyć swoje ćwiczenia w Górnej Frankonji i Turyngji. Co do ćwiczeń marynarki, nie powzięto dotychczas ostatecznych postanowień.

Manewry wojsk lądowych, które odbyły się ostatnio w r. 1928, połączone były z wielkiemi ćwiczeniami wojskowemi. W ubiegłym roku nie można było urządzić żadnych manewrów dlatego, że budżet Reichswehry został zapóźno uchwalony przez parlament, przyczem skreślono w nim pozycje na ogólną sumę 30 miljonów marek. Tegoroczne manewry pociągną również za sobą o wiele mniejsze kwoty, aniżeli to było w tym wypadku, gdyby rozbudowano je na szerszą skalę. Nazywają się też one „wielkiemi ćwiczeniami ramowemi na r. 1930“. W akcji właściwej wezmą udział tylko 2 dywizje. Inne oddziały będą zastępowane przez sędziów, przydzielonych do obu dywizyj.

„Niebiescy“ rozpoczną swoją akcję 15 sierpnia z lasu turyngijskiego, podczas gdy „czerwoni“ prowadzić ją będą od południa Bambergu. Właściwa walka rozegra się na granicy Bawarji i Turyngji. Dzień 18 sierpnia będzie dniem zawieszenia działań, a 19 sierpnia manewry zakończą się wielkim przeglądem obu dywizyj przez prezydenta Rzeszy i naczelne dowództwo. Prezydent Hindenburg ma wystąpić w mundurze marszałka dawnej armji cesarskiej.

Strajk w Francji.

W Francji rozszerza się gwałtownie ruch strajkowy, jako protest przeciwko ciężarom, nałożonym w związku z reformą ubezpieczeń społecznych.

W niektórych miejscowościach okręgu metalowego i włókienniczego przyszło do krwawych starć z policją. Robotnicy w Lille postanowili rozpocząć strajk generalny. Liczba strajkujących dochodzi obecnie do 60 tysięcy.

Bojkot towarów angielskich w Indjach.

Według doniesień z Indjí, walka, prowadzona przez nacjonalistów, bynajmniej nie ustała, pomimo usiłowań Anglików, by doprowadzić do jej zawieszenia. Komitet kongresu hinduskiego zapowiedział nową wielką akcję propagandową za bojkotem towarów angielskich. Nacjonaliści utworzyli specjalny oddział, liczący tysiąc ochotników, który w Bombaju ustawił specjalne posterunki przed sklepami, nie dopuszczające kupujących do sklepów z towarami angielskimi. Również w innych miejscowościach prowincjonalnych nacjonaliści wprowadzają podobny system.

BRANIBOR

6) (Ciąg dalszy).

Na prędce ucięto mieczem grubą gałąź grabową, ogołocono ją z odrośli, zestawiono ze sobą pojmanych popuściwszy z przodu sznurów, przetknięto po pod wysunięte w tył w łokciach ręce, kij drewniany.

Spętani, związani i bezsilni siedzieli na przyciesi domu Cichost i Niebora.

— Czy ranni?

— Ten poganin ranny, najdostojniejszy.

— Opatrzeć jego ramię i zatamować krew. Jego życie jest dla nas drogie, bardzo drogie.

— Na ogniu wyśpiewa on wszystko.

— Toś ty, psie, wieszał jego przewielebność?

— Ja — odrzekł Niebora. — Powinniście mi być wdzięczni za to. Gdyby on był na wierzbie skonał, miałaby wasza wiara jednego męczennika więcej.

— Bluźni poganin.

— Czyje to dzieci pozabijane?

— Djabeł wie, jakie to plemię. Pogańskie.

— Ten mały rusza się jeszcze. O! Otwiera oczy, możeby go, zanim umrze, ochrzcić, aby dusza jego na wieki nie poszła do piekła.

Chłopczyk z rozpłataną piersią podniósł się z lekka, wsparł na ręce, otworzył oczy i zaszeptał:

— Matulu... ma-tu-lu...

Opadł na ziemię.

Jakiś drab z czerwonym nosem zbliżył się do dziecka, potarł mu czoło wodą z kałuży i rzekł:

— Ja cię chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Poczem z litości rozbił mu obuchem głowę.

Walka toczyła się tylko koło Sławotki.

Żołnierstwo chciało ją ująć dla siebie i pognać w niewolę. Dziewczątko na widok krwi ludzkiej broniło się z rozpaczą, którą śmierć dyktowała. Wydobywała się gwałtem z lubieżnych uścisków żołnierskich, plula knechtom w twarz, a jednemu ze starszyzny wymierzyła gwałtowny policzek.

— Łeb rozbić tej sikorze!

I już topór wisiał nad jej głową, gdy odbiła cios ręka jakiegoś człowieka, który stanął między żołnierzem i uwolnioną z jego rąk Sławotką.

Był to chudy, blady i bosy człowiek w czarnej, podartej szacie, z wizerunkiem Ukrzyżowanego Chrystusa w ręku.

— Co wy czynicie? Co wy za jedni?

— Jestem Dietrichem, margrafem wschodnim, a to moi rycerze i roty zaciężne. A ty kto?

— Jestem kapłan i ksiądz Jezusowy, pustelnik, który osiadł wśród Wilców, nauczając ich prawdziwej, Chrystusowej wiary.

— My to samo czynimy.

— To samo czynisz, morderco? A ta krew, te zwłoki co znaczą?

— Szerzyłem wiarę świętą mieczem.

— Kiedyż to Chrystus Pan kazał bliźniego zabijać? Ty kłamco, mówisz, żeś wyznawcą Jezusa, Boga miłości, Boga przebaczenia?

— Margrabio, daj w pysk temu oberwusowi.

— Jezus kazał szerzyć świętą wiarę miłością, dobrocią, przykładem, przekonaniem, kazał pójść między ciemne pogaństwo, nauczając je, aby oni dobrowolnie uznali Jezusa, Boga nędzarzy, wszystkich biednych i wydziedziczonych. Przecz niewinną krew rozlałeś? Przecz ściągasz na nasz niemiecki naród pomstę niebios, ty krwawy zabójco?

— Milcz, ty czarna wywłoko, bo cię każę natychmiast powiesić.

— Wiesz, zbóju! W imię Boga, w imię Trójcy Przenajświętszej, w imię tego, co krwią swoją za nas niewinnie przelaną, świat śmiercią krzyżową wybawił, przeklinam cię, ty opryszku i kacie.

Straszliwy cios, wymierzony w pierś pustelnika, powalił go na ziemię. Czerwona jak rubiny krew buchła z piersi fontanną. Wymówił: „Jezu“ i zamknął na wieki poczciwe oczy, ten jedyny wówczas między Odrą i Łabą wśród chrześcijan — chrześcijanin.

Walka zakończyła się zabiciem Brysia, który tarzał się z dziesiętnikiem, po ziemi. Żołnierz charczał śmiercią i syczał ściśniętem przez zwierzę konwulsyjnie gardłem. Palce żołnierza wbite w ciało zwierza straciły moc. Z pod zębów psa toczyła się krew z ran. W rany pchała się piana rozjuszonej bestji. Przebito psu pierś i przemocą otworzono szczęki, nie wiele to jednak pomogło dziesiętnikowi, bo z otwartych tętnic buchała teraz krew strumieniem.

Tamowanie jej nie uratowało życia żołnierzowi.

Rycerstwo dobyło z komory Cichostowej łagwie z koźlej skóry, pełne miodu, sery owcze i suszone ryby, knechty zaś zabili dwa cielęta i piekli je na wolnym ogniu.

Wnet zaczęło się śniadanie.

Margraf Dietrich postawił straż przy więźniach, polecając raz jeszcze opatrzyć rany Niebory, spodziewał się bowiem wydobyć z niego ogniem i torturami wiadomości o zamierzonym buncie słowiańszczyzny.

Osobiście obejrzał powrozy, którymi byli poganie związani. Gdy zbliżył się do Cichosta, ten wpatrzył się w niego oczami, pełnemi łez i rozpaczy i rzekł:

— Ty, morderco moich dzieci.

Długo patrzyły oczy nieszczęśliwego ojca w twarz mordercy, który się we krwi jego ukochanych dzieci pławił.

— Nie zapomnę ci — wyszeptał — niezapomnę.

— Gdy pod batami zdechniesz, [illegible] pomnisz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dodatek do „Katolika", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego"

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 1 sierpnia

Św. Piotra w okowach i 7 braci Machabejczyków, † 127.

Św. Fausta i Maura z 9 towarzyszami męczenników.

SŁOW.: ROLISŁAW.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 4.12,	o godz. 19.28
Księżyca	„ 12.48, „	„ 22.20

Pierwsza kwadra o g. 13.10.24.

Długość dnia 15.16.

Zmiany powietrza: gorąco, pochmurno. — Jutro: tak samo ale zmiennie.

Miesiąc sierpień nie zapowiada się pięknym miesiącem latowym. Wiele przeszkód a rzadko pięknych i ciepłych dni.

— **Opiekunowie społeczni.** W stolicy kraju opracowano projekt instrukcji dla opiekunów społecznych. Projekt ten ustala zadanie opiekuna społecznego. Opiekunowi społecznemu służy prawo żądania od policji: pomocy w odprowadzaniu potrzebującej natychmiastowej opieki, a znajdującej się w miejscu publicznem do miejsca, gdzie opieka ta ma być udzielona, pomocy w usunięciu przeszkód, uniemożliwiających mu wykonanie czynności opiekuńczych, spisania protokółu w przypadku obrazy słownej lub czynnej zniewagi podczas pełnienia czynności opiekuńczych.

Za spełnienie swoich czynności opiekun społeczny nie pobiera wynagrodzenia pieniężnego. Opiekun społeczny powinien otaczać opieką osoby, które stale lub też przez jakiś czas skutkiem niemożności zarobkowania nie posiadają środków żywności, bielizny, odzieży i obuwia, pomieszczenia, opału, światła, potrzebują pomocy dla nabycia niezbędnych narzędzi pracy i nagłej pomocy lekarskiej.

Prawo korzystania z takiej opieki posiadają zarówno obywatele polscy, jak i cudzoziemscy i opiekun nie może robić żadnych różnic przy okazywaniu pomocy ze względu na narodowość czy wyznanie osoby. Prawo do opieki trwałej w gminie posiada ten, kto w niej mieszka conajmniej przez rok, licząc od 16 roku życia (żona idzie za mężem, dzieci za ojcem), a traci je przez nieobecność w gminie przez rok, albo przez nabycie takiego prawa w innej gminie.

— **Dworzec główny w Warszawie.** Wiadomo, że stolica kraju ma otrzymać nowy dworzec. We wrześniu roku bieżącego odbędzie się konferencja w sprawie dworca głównego. Do września ma być opracowany plan, według którego dworzec będzie budowany. Zburzenie gmachów, stojących na linji dworca, nastąpiłoby na wiosnę roku przyszłego.

Województwo śląskie.

* **Jarmarki na Śląsku** w sierpniu 1930 r. Katowice: 19 sierpnia konie, bydło, świnie, owce i kozy. Królewska Huta: 14 sierpnia konie i bydło. Lubliniec: 12 sierpnia konie i bydło. Rybnik: 5 sierpnia konie i bydło. Wodzisław: 5 sierpnia konie i bydło. Pszczyna: 13 sierpnia konie i bydło. Mikołów: 6 sierpnia konie, bydło i kozy; 7 sierpnia kramarski. Stary Bieruń: 20 sierpnia bydło i kramarski. Szarlej: 6 sierpnia bydło i konie.

* **Kolonje lecznicze Czerwonego Krzyża.** W piątek dnia 1 sierpnia wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Gdyni dzieci z Cieszyna, Nowego Bytomia, Rudy, Rybnika, Król. Huty, Siemianowic, Chorzowa, Mikołowa, Tarnowskich Gór i dzieci, które otrzymały osobne zawiadomienia. Zbiórka dzieci w Katowicach na dworcu III klasy o godz. 11,30 przed południem.

W poniedziałek dnia 4 sierpnia wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Rabce dzieci z Lipin, Siemianowic, Świętochłowic i dzieci, które otrzymały osobne zawiadomienia. Zbiórka w Katowicach w biurze Czerwonego Krzyża przy ulicy Andrzeja 9 o godz. 10 przed południem.

We wtorek dnia 5 sierpnia wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Rabce dzieci z Knurowa, Wielkich Hajduk, Mysłowic, Wełnowca, Skoczowa, Godule, Pszczyny i dzieci, które otrzymały osobne zawiadomienia. Zbiórka w Katowicach przy ulicy Andrzeja 9 o godz. 10 przed południem.

* **Tegoroczna akcja kolonijna Związku Obrony Kresów Zachodnich.** Od szeregu lat na terenie Rzeczypospolitej rozwija się akcja kolonij letnich Związku Obrony Kresów Zachodnich. Kolonje te, utrzymane dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego, instytucyj państwowych i samorządowych są prawdziwem dobrodziejstwem dla dziecka, które po całorocznej pracy szkolnej potrzebuje wytchnienia na wolnem powietrzu zdala od wyziewów fabrycznych. Z kolonji letnich korzystają dzieci śląskie rodziców niezamożnych, a zwłaszcza bezrobotnych, dobierane przez organy Z. O. K. Z. wespół z kierownictwem poszczególnych szkół bez względu na przynależność partyjną czy wyznaniową rodziców. Ogółem okręg śląski Z. O. K. Z. w roku bieżącym wysyła około 8 tysięcy dzieci, z czego 4 tysiące 548 dzieci zostało wysłanych dotychczas, reszta wyjedzie w miesiącu sierpniu wzgl. wrześniu. Kolonje znajdują się w zdrowych pod każdym względem okolicach.

Na terenie województwa krakowskiego znajduje się 17 kolonij, w Wielkopolsce 17, na Pomorzu 23, w centralnych województwach 86, we wschodnich województwach 19 kolonij. — Ze strony opieki poszczególnych kolonij oraz samych dzieci nadchodzą wieści, że dzieci z kolonji są zadowolone. Że dzieciom powodzi się dobrze, potwierdza również fakt, że prawie każde dziecko na dotychczasowych kolonjach przybrało na wadze około dwa kilo.

* **Porozumienie polsko-niemieckie w sprawie bezrobocia na Śląsku.** W związku z panującem na obu stronach Górnego Śląska bezrobociem powstała paląca sprawa uprawnienia do zapomóg wskutek bezrobocia dla tych bezrobotnych, którzy po jednej stronie granicy pracowali, a po drugiej stronie mieszkają.

Po naradach zastępców polskiego i niemieckiego ministerjum pracy doszło do ugody na tej podstawie, że każdy z interesowanych rządów wypłaca bezrobotnym zapomogę bez względu na narodowość i przynależność państwową.

Dla bezrobotnych zamieszkałych na polskim Śląsku przynosi ta umowa 100-procentowe podwyższenie zapomogi.

Z Katowickiego.

Katowice. (Obława policyjna). Policja katowicka przeprowadziła obławę w lesie muchowskim pod Katowicami. Przytrzymano bezdomnych 13 osób, w tem sześć kobiet. Jeden z aresztowanych, mianowicie 27-letni Jan Sowiński miał przy sobie wielki pistolet wojskowy marki „Parabellum" oraz sztylet długości 25 cm.

—(Okropny wypadek dziewczynki). Dziesięcioletnia Gertruda Pietryszkówna z Katowic wypadła z okna drugiego piętra na bruk ulicy, przyczem doznała złamania nogi. Karetką pogotowia odstawiono ją do lecznicy miejskiej.

Michałkowice w Katowickiem. (Polepszenie położenia na kopalni). W ostatnim czasie nastąpiło polepszenie położenia na kopalni „Maks" w Michałkowicach. Świętówki zniesiono. Podczas ostatnich 3 tygodni świętowano tylko 1 dzień.

Chorzów w Katowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Motocyklista Stefan Kaczmarczyk z Chorzowa najechał na konduktora tramwajowego St. Neumanna z Król. Huty, który doznał obrażeń. Rannego odstawiono do szpitala w Chorzowie. Policja stwierdziła, że motocyklista winy nie ponosi.

— (Budowa bloku domów). Zarząd gminy Chorzów-Maciejkowice ma zamiar postawić blok domów. Bliższe warunki można przejrzeć w urzędzie gminnym w czasie od godziny 8—15. Oferty należy złożyć do 6 sierpnia.

Dąbrówka w Katowickiem. (Z życia powstańców śląskich). W ubiegłą niedzielę urządziła miejscowa grupa Związku Powstańców Śląskich wspólnie z całym okręgiem obchód drugiego powstania, który wypadł wspaniale. Przystrojone zielenią wozy i jeden samochód, zabrały uczestników do Wielkich Piekar. Stąd udano się nad rzekę Brynicę, następnie łódkami do Bobrownik na nabożeństwo. O godz. 11 odprawiono uroczyste nabożeństwo na intencję Związku Powstańców Śląskich. W. ks. proboszcz wygłosił podniosłe kazanie. Widząc tak liczną brać w swoim kościółku, cieszył się bardzo i wspomniał czasy drugiego powstania i duży udział mieszkańców Bobrownik w walce orężnej o wolność Śląska. Nawiązując do ewangelji kaznodzieja przestrzegał przed fałszywymi prorokami, którzy wszędzie głowy podnoszą. Lecz hasłem naszem powinno być: „Z Bogiem każda sprawa". Po sumie odbyła się zbiórka u p. Płonki. Miejscowy prezes oraz sekretarz okręgowy wygłosili przemówienia. Następnie wyruszono na zabawę do Józefki, gdzie odbył się wspólny obiad żołnierski. Po obiedzie grupy bawiły się wesoło, każda na swój sposób, śpiewając pieśni powstańcze. Całość wypadła znakomicie pod każdym względem. Byłoby dobrze, gdyby wycieczki takie, jak ostatnia częściej urządzano. Zarządowi okręgowemu należy się podziękowanie za wypracowanie tak pięknego programu.

Uczestnik.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Wycieczka abstynentów). W ubiegłą niedzielę urządziło Katolickie Koło Abstynentów w Król. Hucie wycieczkę do lasku chorzowskiego, połączoną z zebraniem miesięcznem. W wycieczce brało udział 65 osób. O godz. 14 wyruszono pieszo od hali targowej. Podczas marszu śpiewano pieśni abstynenckie i towarzyskie. Na miejscu pod laskiem urządzono różne gry, wygłoszono deklamacje, wreszcie dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego. Przy dźwiękach orkiestry oraz śpiewie uczestnicy wycieczki bawili się do godziny 9 wieczorem.

— (Zamknięcie szosy). Droga Król. Huta—Bytom została zamknięta dla ruchu kołowego, mianowicie od kamienia 14,4 do 14,08. Zamknięcie nastąpiło z powodu naprawy szosy.

— (Zaginięcie kobiety). Anna Nowicka, ostatnio zamieszkała w Król. Hucie przy ulicy Piotra 1, lat 44, wyszła z domu w dniu 23 lipca roku bieżącego rzekomo celem odwiedzenia krewnych w Bytomiu i od tego czasu zaginęła. Wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku. Istnieje przypuszczenie, że spotkało ją nieszczęście. Wiadomości, które mogą przyczynić się do ustalenia miejsca pobytu zaginionej uprasza się kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Z Świętochłowickiego.

Brzeziny w Świętochłowickiem. (Bijatyka w podziemiach kopalni). Zatrudnieni na kopalni „Romer" w Brzezinach górnicy Roman Ogrodnik i Ignacy Bebiołka posprzeczali się podczas wykonywania pracy zawodowej. Robotnik Ogrodnik uderzył swego przeciwnika lampą karbidową w głowę tak silnie, że Bebiołka utracił przytomność. Rannego odstawiono do szpitala brackiego w Siemianowicach. Nie wiadomo, czy Bebiołka wyzdrowieje, gdyż stan jego jest bardzo groźny.

Z Pszczyńskiego.

Orzesze w Pszczyńskiem. (Auto spadło z nasypu). Na drodze pomiędzy Orzeszem a Żorami spadł samochód osobowy, należący do pewnej firmy w Król. Hucie, z 4 metrów wysokiego nasypu. Auto rozbiło się na drobne kawałki.

Górne Łaziska w Pszczyńskiem. (Uroczystość strażacka). Ochotnicza straż pożarna w Łaziskach Górnych obchodzi dnia 2 i 3 sierpnia 5 rocznicę swego istnienia. W niedziele przed południem członkowie straży wezmą udział w uroczystem nabożeństwie. Po południu koncert w ogrodzie restauratora Muchy.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Odciski palców na talerzu). Woźnica Jan F. był już 5 razy sądownie karany za przywłaszczenie sobie cudzej własności. Przed kilku dniami odpowiadał on znowu przed tutejszym sądem. Akt oskarżenia zarzucił mu kradzież pieniędzy i papierosów. Sprawa przedstawia się następująco: w nocy na 24 maja roku bieżącego woźnica F. wszedł niepostrzeżenie do lokalu pewnego rybnickiego restauratora. Na drugi dzień rano właściciel lokalu stwierdził, że z kasy podręcznej skradziono 50 złotych, a z regału 350 sztuk papierosów. Sprawcę zdradził talerz, gdyż na nim stwierdzono odciski palców woźnicy F. Przed sądem oskarżony nie przyznał się do winy. Oświadczył on, że wieczorem przed kradzieżą wstąpił do lokalu na szklankę piwa i przypadkowo dotknął się talerza swymi palcami. Że oskarżony wieczorem siedział w oberży, nie stwierdzono. Nadto oświadczyli pracownicy, że po zużytkowaniu każdy talerz zostaje natychmiast obmyty. Sąd nabył przekonania, że woźnica F. wszedł przez otwarte okno do lokalu restauratora i dokonał kradzieży, przeto skazał oskarżonego na 9 miesięcy więzienia.

— (Buhaj na ulicy). Podczas jednej z ubiegłych nocy wałęsał się na ulicy Raciborskiej w Rybniku buhaj. Przechodnie uciekali przed groźnem zwierzęciem. Pewien odważny klucznik wziął stadnika na powróz, poczem odstawił go do obory rzeźnika G.

— (Wieczór akademicki). W sobotę 2 sierpnia urządza akademickie Koło Rybniczan w auli gimnazjum państwowego wieczór akademicki. Początek o godz. 8,15. Bilety nabyć można wcześniej po 2 zł, 1 zł i 50 groszy w księgarni p. Basisty.

— (Poświecenie sztandaru). Związek Hallerczyków, placówka Rybnik, urządza w niedzielę 3 sierpnia poświęcenie sztandaru. W uroczystości weźmie udział generał Józef Haller. Program uroczystości jest następujący: w niedzielę rano o godz. 5 pobudka. Od godz. 7—9 przyjmowanie gości w ogrodzie „Polonja". Godzina 9 wymarsz po sztandar do domu przewodniczącego placówki i ustawienie się na rynku. Godzina 9.15 przyjazd i powitanie generała Hallera i złożenie raportu. O godz. 9,45 wymarsz do kościoła św. Antoniego na uroczyste nabożeństwo i poświecenie

sztandaru. Podczas nabożeństwa śpiewa towarzystwo śpiewu „Seraf“. O godz. 12 pochód na rynek, przemówienie i defilada. Rozwiązanie pochodu w ogrodzie „Polonia“. Od godz. 13 do 15 przerwa obiadowa. Od godz. 15 do 20 koncert w ogrodzie „Polonia“, wbijanie gwoździ, wpisywanie się do księgi pamiątkowej, dekoracja, występy „Sokoła“, strzelanie do tarcz o nagrody, kręglowanie oraz inne gry towarzyskie. Od godz. 21 zabawa taneczna w „Hotelu Polskim“ i „Polonji“. Muzyka orkiestry strażackiej z Pszowa pod batutą kapelmistrza p. Szulcego. Sztandar wykonano w pracowni artystycznej Wiktorji Bazanowej w Rybniku. Zarząd Związku uprasza o najliczniejszy udział.

—(Zatrucie spirytusem skażonym). W rodzinie Aleksandra Kujawskiego pili goście podczas uroczystości familijnej spirytus skażony. Jeden z gości, 36-letni Emil Jukt zmarł wskutek wypicia znacznej ilości skażonego spirytusu, 6 osób jest niebezpiecznie chorych. Wypadek ten powinien być przestrogą dla innych.

Boguszowice w Rybnickiem. (Odpust i poświęcenie kamienia węgielnego). W niedzielę 10 sierpnia rb. obchodzi tutejsza parafja doroczny odpust św. Wawrzyńca. W tym samym dniu odbędzie się poświęcenie kamienila węgielnego pod nowy kościół. Wiernych z innych parafji uprasza się o liczny udział w tej uroczystości.

Paruszowiec w Rybnickiem. (Znowu wydalenia z pracy). W ostatnim czasie krążyły pogłoski, że huta „Silesia“ z powodu braku zamówień zostanie unieruchomiona przez 3 miesiące. Aby zamknięciu huty zapobiec, zarząd „Silesji“ postanowił za zgodą komisarza demobilizacyjnego zwolnić 500 robotników i robotnic. Redukcja ta wywołała wśród robotników huty wielkie przygnębienie. Niedawno temu robotnicy huty patrzeli z niepokojem w przyszłość, mianowicie, gdy po powrocie dyrektora huty M. ze Stanów Zjednoczonych zaprowadzono tu tak zwany system amerykański w sposobie fabrykacji i obchodzeniu się z robotnikami. Że obawy te były uzasadnione, o tem przekonali się obecnie wszyscy pracownicy.

Jastrzębie w Rybnickiem. (Aresztowanie). W tych dniach przytrzymano tu 28-letniego Józefa Polaka z Kamienia nad Odrą i 17-letniego Ed. Karaska z Moszczenicy w Rybnickiem. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem dokonania szeregu włamań i kradzieży w okolicy Jastrzębia.

Gorzyczki w Rybnickiem. (Wielki pożar). Z nieznanych przyczyn wybuchł pożar w obejściu rolnika Alojzego Wysłuchy w Gorzyczkach. Ogień zniszczył stodołę wraz z tegorocznymi zbiorami i maszynami rolniczemi. Szkoda wynosi kilka tysięcy złotych.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Oferty na budowę gmachu Kasy Chorych). Przed kilku dniami otwarto oferty na budowę gmachu administracyjnego Kasy chorych w Tarnowskich Górach. Żądano: Firma budowlana Güntzel 205 tysięcy 827,45 złotych, firma Kindler 187 tysięcy, 491,62 zł., firma Jastrzębski 171 tysiąc 90.20 zł., firma Marcinkowski 175 tysięcy 633,95 zł., firma Klyta 289 tysięcy 843,70 zł., firma budownicza Widera z Rybnika 186 tysięcy 873,95 zł., firma Kwiatkowski w Katowicach 184 tysiące 354.30 zł., firma Turczański w Katowicach 181 tysiąc 974,50 zł.

Nakło w Tarnogórskiem. (Dzwony pogrzebowe). Przy znacznym udziale wiernych odbył się tu pogrzeb 23-letniego nieżonatego robotnika kopalnianego Suska. Jak już donieśliśmy, zmarły został zastrzelony na budowisku Heyduka w Nakle podczas wykonywania czynności stróża.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Smierć dziecka wskutek otrucia). W mieszkaniu niejakiego Suchary w Lublińcu wydarzyło się okropne nieszczęście. Półtoraroczne dziecko zmarło wskutek zatrucia esencją octową.

— (Znalezienie zwłok). W lesie miejskim pod Lublińcem znaleziono zwłoki niemowlęcia w stanie silnego rozkładu. O znalezieniu zwłok uwiadomiono policję.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Nowe koleje). Nowa linja kolejowa Cieszyn-Marklowice ma być ukończoną i uruchomioną jeszcze w bieżącym roku. Dalszy ciąg tej linji Marklowice-Zebrzydowice będzie prawdopodobnie ukończony w jesieni 1931 roku. Linja kolejowa Wisła-Głębce ma być uruchomiona w w lecie 1931. Poza tem Śląski Urząd Wojewódzki pracuje nad projektem nowego połączenia kolejowego Wisła-Istebna.

Skoczów w Cieszyńskiem. (Wypadek z bronią palną). W gospodzie Jana Babilona w Międzyświeciu odbywała się zabawa taneczna. Nagle huknął strzał rewolwerowy. Stwierdzono, że 30-letnia Zuzanna Mrozkowa ze Skoczowa bawiła się rewolwerem, przyczem niechcący pociągnęła za cyngiel, raniąc się wystrzałem w nogę. Rewolwer był własnością Stanisława Buczkowskiego z Międzyświecia.

Pruchna w Cieszyńskiem. (Ogień zniszczył budynki gospodarskie). Wielką szkodę poniósł gospodarz Józef Szołtys w Pruchnej. Przed kilku dniami zniszczył ogień jego budynki gospodarskie. Szkoda wynosi 5 tysięcy zł. Budynki nie były dostatecznie ubezpieczone.

Ustroń w Cieszyńskiem. (Krwawy czyn). Droga w Ustroniu była w tych dniach widownią napadu 6 mężczyzn na dwóch przechodniów Jerzego Łyżbickiego i Jerzego Wisełki z Ustronia. Napastnicy zadali swym ofiarom kilkanaście ran. Policja stwierdziła nazwiska nożowników. Napadu na Łyżbickiego i Wisełkę dokonali: Jan Dura, Feliks i Marcin Surowiec, Jan Findena, Jan Ornacki i Mieczysław Święczek. Rannych odstawiono do szpitala w Cieszynie.

Wisła w Cieszyńskiem. (O rozbudowę uzdrowiska). Na jednem z ostatnich posiedzeń śląskiej Rady Wojewódzkiej zajmowano się sprawami finansowemi uzdrowiska Wisła. Rada wojewódzka zatwierdziła zużycie pożyczki, którą w swoim czasie gmina Wisła zaciągnęła od Skarbu śląskiego, na pokrycie kosztów zaprowadzenia światła elektrycznego w uzdrowisku. Prąd pobierany jest z elektrowni okręgowej miasta Cieszyna. Zelektryfikowane uzdrowisko zaludnione jest letnikami z całej Polski. Jednocześnie rozważano sprawę przyjścia gminie z pomocą kredytową w sprawie budowy basenu kąpielowego, którego brak, zwłaszcza przy niskim stanie wody w Wiśle, daje się odczuwać. Budowa kąpieliska znajduje się na dobrej drodze.

Wielkie Górki w Cieszyńskiem. (Siedziba harcerstwa śląskiego). Folwark Bucze w Wielkich Górkach, na którym w pierwszej połowie lipca b. r. odbył się jubileuszowy zlot Chorągwi męskiej polskiego harcerstwa na Śląsku, jest obecnie własnością zarządu Oddziału Polskiego Harcerstwa na Śląsku. Dzięki ofiarności województwa i przemysłu śląskiego przebudowano tam dawny arcyksiążęcy budynek folwarczny na piękną szkołę dla instruktorów harcerskich nietylko ze Śląska, ale i z całej Polski. Tam kształcić się będzie starszyzna harcerska na specjalnych kursach instruktorskich.

Bielsko. (Samochód najechał na rowerzystę). Na ulicy Blichowej w Bielsku wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Rowerzysta Edward Łaszczak z Kamienicy został przejechany przez auto osobowe, przyczem złamał sobie nogę. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do lecznicy w Bielsku. Kto ponosi winę ustali śledztwo policyjne.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 30 lipca: za 100 złotych 46.95 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 30 lipca za 100 franków francuskich 34.99 zł. za 100 franków szwajcarskich 172.81 zł., za 100 koron czeskich 26.37 złotych.

Poznańska giełda zbożowa

w dniu 30 lipca 1930 r.

Żyto 19.50—20, pszenica 34—35, mąka żytnia 34.50, owies 21.50—22, jęczmień na przemiał 21 do 23.50, groch Wiktorja 45—50. Reszta bez zmian. Usposobienie spokojne.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Projekt regulacji Brynicy). Istnieje projekt regulacji rzeki Brynicy, biegnącej przez tereny przemysłowe Zagłębia. Odpowiednio opracowany plan przewidujący regulację od ujścia aż do źródeł, został już nawet złożony w województwie. W regulacji tej rzeki zainteresowane są przedewszystkiem sfery przemysłu węglowego Zagłębia i Śląska, które też poniosą znaczną część kosztów. Resztę kosztów pokryłby rząd. Terminu rozpoczęcia robót regulacyjnych obecnie jeszcze nie można określić.

Częstochowa. (Rekolekcje kapłańskie). Do Częstochowy przybył w tych dniach Prymas ks. kardynał Hlond. Na spotkanie ks. kardynała wyjechał do Herbów Polskich ksiądz biskup Kubina, a na dworcu w Częstochowie powitał go przeor z Jasnej Góry O. Markiewicz. Ks. kardynał będzie prowadził na Jasnej Górze rekolekcje kapłańskie.

Zakopane. (Tragiczna śmierć żony profesora). Pisma krakowskie donoszą: Silny wiatr halny przemienił się w huragan i spowodował przed kilku dniami tragiczny wypadek w rodzinie bawiącego tu na wywczasach profesora gimnazjalnego z Jędrzejowa, p. Leśkiewicza. Żona Leśkiewicza w czasie wichury wyszła z domu po wodę do studni. Zaniepokojony dłuższą nieobecnością żony p. Leśkiewicz wyszedł na poszukiwania. Ku swemu przerażeniu znalazł ją w otworze studni. Po natychmiastowem wydobyciu przywołano lekarza, ale wszelkie zabiegi nie mogły jej już przywrócić życia. Huragan wrzucił ją do studni i spowodował jej śmierć. Wypadek ten wywołał w Zakopanem duże wrażenie.

Kielce. (Samozwańczy rewizor urzędów pocztowych). Do agentury pocztowej w Gnojnie, powiatu stopnickiego przybył pewien osobnik, który w czasie załatwiania swych spraw — wszczął sprzeczkę z kierownikiem agencji. Przybysz wreszcie oświadczył, że jest delegatem dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie, a do Gnojna przybył celem przeprowadzenia kontroli. „Delegat“ wylegitymował się jako Wittner Joachim, a po przeprowadzeniu kontroli zawiesił w urzędowaniu kierownika agencji w Gnojnie i polecił mu zdać urzędowanie nowemu kierownikowi p. Faustynowi Mirkowi, który miał przybyć do Gnojna dnia następnego. O zmianach tych Wittner zawiadomił urząd pocztowy w Busku. Kierownik urzędu pocztowego w Busku podzielił się tą wiadomością z policją, która niezwłocznie aresztowała „nowego kierownika“. Mirek przyznał się, że jest Teofilem Karkowskim z Sosnowca. Nazwiska „delegata“ jeszcze nie ustalono. Najprawdopodobniej ma się tu do czynienia z nowym systemem napadów rabunkowych na poczty.

Radom. (Akt oskarżenia duchownych „kościoła narodowego). Prokuratura sądu okręgowego w Radomiu doręczyła akt oskarżenia duchownym kościoła narodowego Adamowi Jurgielewiczowi z Tarłowa Czesławowi Skibińskiemu z Osówki. Akt oskarżenia zarzuca im, że w czerwcu br. swojem zachowaniem się i przemówieniami w Tarłowie spowodowali rozruchy ludności skierowane przeciwko duchowieństwu katolickiemu, oraz napad na posterunek policji.

Poznań. (Potworny czyn dłużnika). Zamieszkały w przytułku w Poznaniu bezrobotny Józef Radomski pożyczył swego czasu pieniądze swemu towarzyszowi Klimarskiemu, z zawodu malarzowi. Gdy wczoraj Radomski dopomniał się o zwrot pieniędzy, dłużnik jego po ostrej sprzeczce chwycił za butelkę napełnioną ługiem i uderzył nią Radomskiego w twarz. Nieszczęśliwy stracił wzrok.

Łódź. (Złodziej elektryczności). Właściciel domu Jan Ziółkowski, właściciel domu przy ul. Piwnej 23, urządził sobie przed pięciu laty własną „prywatną elektrownię“, naturalnie kosztem elektrowni miejskiej. Ziółkowski dokonał połączenia przewodów ulicznych ze swym ogranicznikiem i inkasował należności za prąd od lokatorów osobiście. Przez pięć lat prąd z elektrowni łódzkiej szedł przez przewody własne Ziółkowskiego — a 30 lokatorów płaciło na ręce tegoż p. Ziółkowskiego ładne pieniądze za prąd — gdy sprawa cała nagle wybuchła wskutek posprzeczania się dyrektora „prywatnej elektrowni“ z jednym lokatorem. Jak się okazało, p. Ziółkowski nabrał elektrownię na kilkanaście tysięcy złotych.

Wilno. (Sarkofag wielkiego księcia Witolda). W związku z projektem zbudowania w krypcie za wielkim ołtarzem katedry wileńskiej sarkofagu wielkiego księcia Witolda, brata króla polskiego Władysława Jagiełły, rozpoczęte będą w najbliższych dniach szczegółowe badania krypty. Komisja konserwatorska, pod przewodnictwem konserwatora dr. Lorentza, przygotowała program prac. Program ten uzyskał zatwierdzenie J. E. ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego. Kierować badaniami i pracami będzie prof. uniwersytetu wileńskiego Juljusz Kłos.

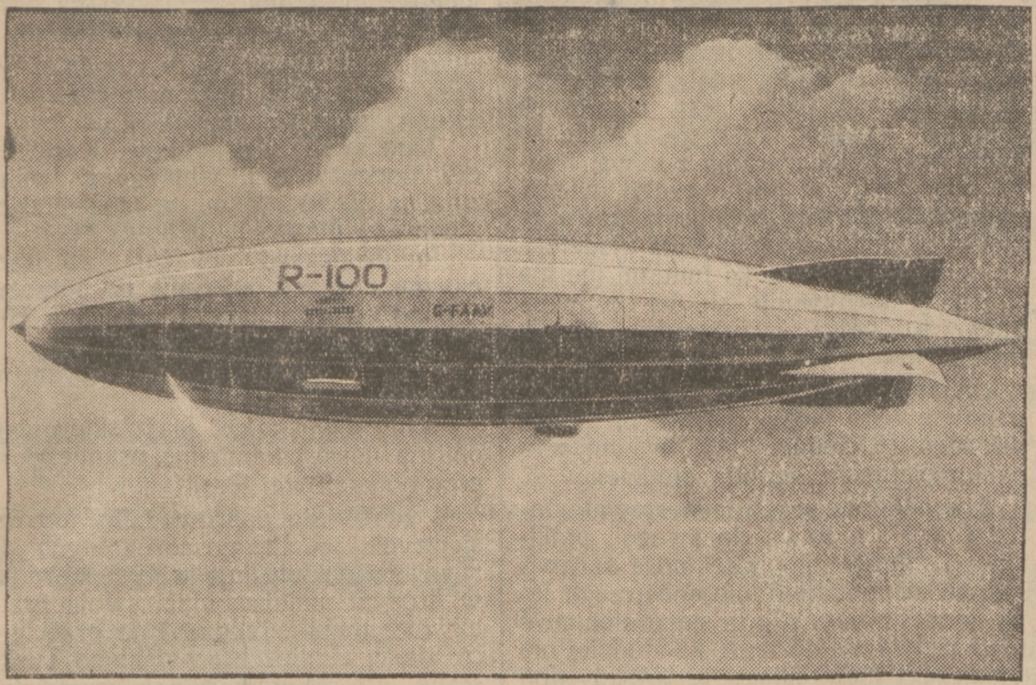
Z dalszych stron.

Berlin. (Drapacze chmur w stolicy Niemiec). Wynikające z rozrostu ruchu kołowego niedomagania zmuszają wielkie miasta do przebudowy ulic i placów. Ostatnio Berlin przebudowuje plac Aleksandra, leżący w środku miasta. Roboty podziemne są blisko ukończenia. Dworzec trzypiętrowy kolei podziemnej został częściowo oddany do użytku. Po obu stronach wejścia na plac położono fundamenty pod dwa drapacze chmur. Trzypiętrowy dworzec kolei podziemnej jest wybudowany według najnowszych wymogów techniki. Tak n. p. na perony prowadzą ruchome schody. Wkrótce przystąpi się do montażu szkieletu żelaznego jednego z drapaczów chmur, domu biurowego na wzór amerykański. Koszty budowy mają wynosić 2,5 miljona mk. niemieckich, zaś montaż szkieletu żelaznego obliczono zaledwie na 4 tygodnie tak, że budynek będzie gotowy jeszcze w końcu bieżącego roku. Następnie kolej przyjdzie na drugi drapacz chmur, którego koszty budowy pochłoną około 6 miljonów marek niemieckich. Na obu budowlach mają wznieść się wieże szklane. Wieże te oświetlane w nocy będą symbolem nowoczesnej rozbudowy miasta.

Apolda. (Autobus w rzece). W miejscowości Matstedt w okolicy miasta Apolda w Niemczech wjechał autobus przepełniony pasażerami na barjerę mostu, prowadzącego nad rzeką Ilm. Barjera załamała się, a autobus runął z kilkumetrowej wysokości do rzeki. Około 30 osób zostało ciężko rannych, dwie kobiety utonęły.

Meksyk. (Wyorał garnek z dolarami). Według wiadomości z Magdalena w Meksyku, pewien ubogi wieśniak, któremu rząd darował niedawno niewielką parcelę gruntu, orząc ziemię, wyorał garnek, zawierający stare hiszpańskie złote monety, wartości przeszło 50 tysięcy dolarów.

Sterowiec angielski w dorodze do Ameryki.



Ŗ. 100.

L o n d y n. Sterowiec angielski R. 100 wyruszył do Ameryki. Według otrzymanych wiadomości odbywa lot w dobrych warunkach. Jak przypuszczają, że doleci on do Kanady we czwartek o godz. 8 wieczorem.

Z ostatniej chwili

Rocznica wymarszu Legjonów.

W środę wieczorem odbyło się staraniem Związku Legjonistów oddział Katowice organizacyjne zebranie celem uczczenia 16 rocznicy wymarszu Kadrówki Legjonów Polskich. Uchwalono uprosić na protektorów wojew. dr. Grażyńskiego i gen. Zająca.

Następnie ukonstytuował się komitet honorowy, w skład którego weszli pp.: wicewojewoda Żurawkski, prezydent dr. Kocur, dyr. inż. Niebieszczański, prezes Kuntze, pułk. Fijałkowski, pułk. Orlik-Rückmann, komendant Żółtaszek, prezes dr. Fredl, wiceprezydent Szkudlarz, dr. Saloni, dr. Ręgorowicz, radca Stopczyński, dyr. Dyrna, dyr. Tymieniecki, insp. Jeziorski, pułk. Różycki, starosta dr. Seidler, dyr. Gebhard, dyr. Jarnutowski, dyr. Raczyński, mir. Ludyga-Laskowski, kpt. Wilk, prezes Lortz, p. Jordanówna, dyr. Sobański. red. Rumun, red. Zawiłowski, red. Heynar, dr. Dobrowolski, red. Powolski, prezes Zw. Legjonistów Korman, inż. Strycki.

Następnie ustalono skład sekcji pochodowej, organizacyjnej, propagandowej i prasowej, oraz program uroczystości, który obejmuje:

Dnia 6 sierpnia o gddz. 18.45 zbiórka organizacyjna przed gmachem Wojew.- O godzinie 19-tej odczytanie historycznego rozkazu.

O godzinie 19.10 pochód ulicami: Jagiellońską, Francuską, Marjacką, Dworcową, Pocztową, 3-go Maja na plac Wolności, gdzie nastąpi złożenie wieńca na pomniku Powstańców oraz okolicznościowe przemówienie. Następnie wyruszy ulicami miasta capstrzyk 3 orkiestr. Na rynku urządzony będzie biwak. Po capstrzyku odbędzie się koncert orkiestry na rynku, w ul. Mickiewicza i na placu Miarki. Koncert będzie transmitowany przez radjo, a po koncercie okolicznościowy odczyt.

Redukcja robotników.

U inspektora pracy w Katowicach odbyły się układy w sprawie zwolnienia robotników firmy Walter, zatrudnionych na kopalni Donnersmark. Inspektor pracy zgodził się na redukcję 35 robotników, z tem jednak, że będą oni traktowani, jako przymusowo urlopowani i z chwilą poprawienia się sytuacji gospodarczej zostaną z powrotem przyjęci.

W podobnej sprawie interwenjował inspektor pracy w hucie Hugona w Nowej Wsi, gdzie zgodził się również na redukcję 35 robotników.

SPORT.

Zawody lekko-atletyczne S. M. P. o mistrzostwo Śląska.

Związek Młodzieży Polskiej troszczy się również o fizyczne wychowanie młodzieży. Niema niedzieli, aby w jakiejś miejscowości nie były przeprowadzane zawody lekko-atletyczne, piłki nożnej, koszykówki, palanta, szczepiórniaku itd. Młodzież z ochotą garnie się do oddziałów sportowych i zawzięcie trenuje. Osiągane wyniki na różnych festynach sportowych świadczą o tem, że młodzież S. M. P. pracuje wytrwale w dziedzinie sportu.

W niedzielę 3 sierpnia przeprowadza Związek Młodzieży Polskiej w Katowicach na boisku Pogoni zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Śląska. Początek o godz. 11½. Najlepsi lekko-atleci wyjadą na zawody ogólno-polskie do Spały (dnia 14 i 15 sierpnia). Zgłoszenia do zawodów przyjmuje Sekretarjat Generalny w Katowicach do dnia 2 sierpnia godziny 12. Dotychczas wpłynęło 62 zgłoszeń.

Zawody zostaną przeprowadzone w następujących konkurencjach:

Biegi: 100, 400, 800, 1500, 3000 m.
Skoki: wzwyż, wdal i o tyczce.
Rzuty: kulą, oszczepem, dyskiem, granatem.
Sztafeta: 4×100 m. i olimpijska.

Polska — Włochy.

Lekkoatletyczny mecz Włochy — Polska, który zostanie rozegrany w dniu 16 i 17 sierpnia w Warszawie, posiadać będzie dla nas wielkie znaczenie. Dotychczasowe spotkania naszych lekkoatletów z takimi przeciwnikami jak Estonja — Łotwa — Jugosławja — Rumunja czy nawet Czechosłowacja, miały znaczenie czysto lokalne. Sukces w spotkaniu z nimi był zwycięstwem, lecz żadnego znaczenia w Europie nie posiadał. Dopiero ewentualna wygrana z Włochami, którzy w lekkiej atletyce stoją na wysokim stopniu, mogłaby w znacznym stopniu przyczynić się **do propagandy sportu polskiego.**

Pierwszy mecz, rozegrany w roku 1927 w Rzymie przyniósł zdecydowane zwycięstwo Włochom w stosunku punktów 78:54.

Wówczas program meczu rozegrany został w jednym dniu. Obecnie czynione są pertraktacje w celu rozbicia zawodów na dwa dni i uzupełnienia biegami na 200 mtr., 110 mtr. przez płotki, oraz wstawienie 3000 mtr., zamiast 5000 mtr.

W tym roku szanse nasze znacznie wzrosły, o czem świadczą ostatnie wyniki uzyskane w bardzo trudnych warunkach na mistrzostwach Polski.

Reprezentacja Polski została już zasadniczo ustalona.

Ze śląskich zawodników barw Polski w tym meczu bronić będą **Sikorski i Zajusz** obydwaj ze Stadjonu Król. Huta.

Sikorski będzie startował w biegu na 100 mtr. możliwie, że i na 200 mtr. oraz w skoku w dal, zaś Zajusz w biegu na 110 mtr. przez płotki.

W skoku w dal **Sikorski** ma wszelkie dane na uzyskanie pierwszego miejsca, znajduje on się obecnie w świetnej formie, o czem świadczą jego ostatnio uzyskane wyniki na zawodach lekkoatletycznych: 7,06 mtr. oraz 7,12 mtr.

Siły obu państw są wogóle wyrównane.

Budujmy Dom Powstańca!

Zarząd główny Związku Powstańców wydał następującą odezwę:

Powstańcy!

W powstaniach śląskich wykazaliśmy przed światem, że potrafimy skutecznie walczyć o zaszczytne hasła wolności przy niepodległej Ojczyźnie. Dziś w czas pokoju pracujemy nad ugruntowaniem naszej wolności przy Polsce. W czasach obecnych spełniamy te wszystkie zadania, których od nas wymaga wierna służba dla Ojczyzny, spełniamy tą szarą służbę powstańczą, rozwiązując te zagadnienia, które nam narzuca życie.

Dlatego też nie zdołała potężnej naszej siły powstańczej złamać nienawiść wroga i niechęć własnych rodaków, którzy inną niż my kroczyli drogą do wolnej Ojczyzny. Jesteśmy niepokonani pomimo ostrego naporu nieżyczliwych nam ludzi, którzy sobie przez kilka lat wybijają bezskutecznie na nas zęby.

Jako ta silna rodzina powstańcza, chcemy obecnie dać wyraz naszej solidarności, wyraz stały i silny jak ten charakter powstańca śląskiego.

Powstańcy!

Zbliża się 10-ta rocznica wybuchu powstania drugiego na Górnym Śląsku, zarazem 11 - ta rocznica wybuchu pierwszego powstania. Rocznicy tej nie będziemy obchodzili wspólną manifestacją, jak to miało miejsce przed rokiem. Tego roku zejdziemy się tylko w grupach wzgl. okręgach, aby uczcić pamiętne chwile z przed 10 laty, aby uczcić godnie pamięć poległych w walkach towarzyszy broni, aby odprawić za nich modły i odwiedzić ich groby.

Poza tem jednak wysiłek nasz pójdzie w tym kierunku, aby rocznicę powstania drugiego utrwalić godnie i poważnie. Urządzimy w okresie pamiętnych dni sierpniowych na całym terenie województwa śląskiego

Tydzień Powstańczy,

w czasie którego będziemy składali i zbierali ofiary na „Dom Powstańca Śląskiego".

Dom ten ma powstać naszą pracą, naszą solidarnością i ma być trwałą pamiątką tegorocznej rocznicy powstańczej. „Dom Powstańca Śląskiego" musi powstać jako ośrodek naszego życia kulturalnego, naszej pracy oświatowej, naszych pamiątek powstańczych. W domu naszym musimy złotemi literami wypisać nazwiska wszystkich tych, którzy w walce o wolność Górnego Śląska położyli swe życie, ten najdroższy skarb człowieka. W domu naszym muszą znaleźć pomoc, radę i opiekę ofiary powstań. Z domu naszego promienieć musi praca nad przysposobieniem wojskowem i wychowaniem fizycznem młodzieży powstańczej. Dom nasz będzie bastjonem powstańczym, o który skruszyć się muszą zachcanki wroga. Stąd czuwać będziemy, a po nas przyszłe pokolenia nasze, by wraża stopa nie stanęła nigdy na wywalczonej przez nas ziemi.

„Dom Powstańca Śląskiego" będzie przybytkiem dla wszystkich powstańców śląskich. Do powstania jego musimy zatem dołożyć ręki wszyscy. Każdy powstaniec śląski musi na swój własny Dom złożyć choćby najmniejszą cegiełkę. Każdy musi w zakresie własnej działalności dołożyć starań, aby jak największą kwotę zebrać na budowę „Domu Powstańca" w swem otoczeniu.

W ubiegłe lata zdołaliśmy zebrać pierwszy kapitał na zamierzoną budowę „Domu Powstańca", który jest zaczątkiem tego podniosłego celu. Niechże w tym roku, kiedy do pracy zabierzemy się wszyscy, kiedy każdy z nas złoży swój grosz na dokonanie potężnego dzieła, zbierze się taka kwota, aby w niedalekiej przyszłości stanął „Dom Powstańca", jako żywy pomnik solidarności i poświęcenia powstania śląskiego.

Powstańcy!

Miejmy na oku doniosły cel naszego zamierzenia. Nie zważajmy na żadne przeciwności, na żadne złe podszepty ludzi nieżyczliwych, których z pewnością nie braknie, aby zniweczyć nasz dorobek. Nie zwalajmy winy na złe czasy, na brak pieniędzy.

Wszak w gorszych czasach, bo w czasie braku chleba, poszliśmy na bój, zostawiając rodziny na niepewnej łasce losu.

Dziś pomimo ciężkich czasów musi każdy z nas znaleźć choćby skromny datek na budowę własnego ogniska powstańczego.

Każdy powstaniec musi bezwarunkowo posiadać znaczek (cegiełkę) na budowę „Domu". Każdy musi się w czasie „Tygodnia Powstańczego" zdobyć na największy wysiłek przy sprzedaży „cegiełek". Od pracy nie wolno się uchylić żadnemu powstańcowi.

Powstańcy!

Na najbliższych zebraniach grup miejscowych dowiecie się szczegółów „Tygodnia Powstańczego". Śpieszcie licznie na zebrania. Zaopatrywujcie się jak najprędzej w „cegiełkę", którą w postaci znaczka każdy powstaniec musi mieć wlepioną w legitymację związkową. Posiadanie „cegiełki" jest obowiązkiem każdego druha członka. Kto nie będzie posiadał „cegiełki" w legitymacji, wystawi sobie tylko ujemne świadectwo, że nie rozumie doniosłości obowiązku powstańczego w obecnej chwili. Powstaniec bez „cegiełki" będzie w oczach Związku jak ten żołnierz bez broni.

„Cegiełki" będą do nabycia u zarządów grup w wysokości 5, 2 i 1 zł, które zakupią członkowie w miarę zamożności.

Do Waszej ofiarności i pracy apelujemy dzisiaj. Koledzy i Towarzysze broni! Spełnijcie obowiązki Wasze godnie i solidarnie, a z dzieła naszego będą wnuki nasze dumne, bo spełnimy je w dzisiejszych ciężkich czasach. Właśnie dlatego będzie dzieło nasze miało wysokie walory **poświęcenia** powstańca śląskiego.

Do żbożnej zatem pracy!

Napad Ukraińców na wóz pocztowy.

L w ó w. Między stacjami Bóbrka-Chlebowice a miastem Bóbrką dokonano napadu rabunkowego na wóz pocztowy, wiozący pieniądze do urzędu podatkowego w Bóbrce w sumie 55.000 zł. Bandyci zabrali 26.000 zł. Jeden z bandytów podczas pościgu został zabity. Jak stwierdzono, jest to absolwent gimnazjalny, nazwiskiem Grzegorz Pisecki, członek ukraińskiego „Płasta" oraz członek ukraińskiej organizacji wojskowej. Przy trupie znaleziono 5.000 zł., pochodzących z rabunku.

Podczas pościgu za bandytami ciężko został raniony posterunkowy policji państwowej Molewski. Przewieziony do szpitala w Bóbrce, zmarł. Pościg za bandytami trwa. Przytrzymano 4 podejrzanych o współudział w napadzie członków organizacji „Płasta", którzy przebywali w pobliżu miejsca napadu. (Pat.)

Śmiała kradzież listów pieniężnych.

P o z n a ń. Niesłychanie śmiałą kradzież popełniono na dworcu w Poznaniu. Mianowicie do funkcjonarjusza pocztowego, oczekującego z przesyłkami pocztowemi na pociąg, zbliżył się jakiś osobnik i przedstawiwszy się jako kierownik ambulansu pocztowego, posłał owego funkcjonarjusza po papierosy. Korzystając zaś z chwilowej jego nieobecności, skradł z pozostawionego worka pocztowego paczkę listów wartościowych i polecone przesyłki, a nadto cały worek z pocztą z Lipska, przeznaczony dla Łodzi, poczem ulotnił się, a w drodze porzucił worek przesyłki lipskiej. Policja posiada rysopis sprytnego rzezimieszka i ma nadzieję ujęcia go. (Pat.)

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

W piątek, dnia 15 sierpnia b. r. wyruszy z **Bytomia** i powiatu wycieczka do Krakowa oraz Wieliczki.

•

W tych dniach bawiła w Częstochowie pielgrzymka z **Mikulczyc**, w której brali udział liczni rodacy i liczne rodaczki.

•

Doroczny odpust w kościele parafjalnym św. Jacka **na Rozbarku** odbędzielę, dnia 10 sierpnia. Spodziewać się należy licznego udziału wiernych z bliższa i dalsza.

Z Zabrskiego.

Budowa nowego kościoła pod wezwaniem św. Józefa **w Zabrzu** zostanie rozpoczęta w niezadługim czasie. Prace budowlane zostały już rozdane. Świątynia będzie wykonana według projektu profesora Böhma. Koszta budowy obliczono na 200 tysięcy marek.

•

Od czasów niepamiętnych pielgrzymuje lud śląski na Górę św. Anny. Niema bodaj na Śląsku Opolskim parafji, z którejby nie wychodziły pielgrzymki przynajmniej raz w roku do cudownego obrazu św. Anny w kościele klasztornym na Górze Chełmskiej, o której napisał prześliczny poemat ks. Norbert Bączyk, proboszcz bytomski. Parafja św. Andrzeja w Zabrzu obchodzi w bieżącym roku jubileuszowa pielgrzymkę, mianowicie pielgrzymka zabrska poraz 150 udaje się na Górę św. Anny i to w dniu 5-go września br. Przygotowania są w pełnym biegu.

Z Gliwickiego.

W okolicy **Świbia** pojawiła się wielka liczba żmij, które stały się istotną plagą dla mieszkańców. Uczyniono wszystko, celem wytępienia tych niebezpiecznych gadów.

•

Mieszkańcy gminy **Taciszów** chodzą do kościoła w Rudnie, oddalonego o blisko 8 kilometrów. Nareszcie po długich staraniach stanie tutaj mały kościółek, w którym będą odprawiane nabożeństwa.

Z Raciborskiego.

Żona ślusarza Sadowskiego w **Raciborzu** wypadła z okna pierwszego piętra, przyczem rozbiła sobie prawą piętę. Wskutek niedopatrzenia rana została zanieczyszczona i nastąpiło zatrucie krwi. Nieszczęśliwą odstawiono do lecznicy, gdzie jej musiano odjąć nogę. Operacja była jednak bezskuteczna, gdyż pacjentka zmarła.

Z Opolskiego.

Przed trzema laty zburzyły władze pruskie starożytny zamek piastowski **w Opolu**, z którego została tylko baszta. Obecnie przystępuje regencja opolska do budowy na tem miejscu gmachu, przeznaczonego na siedzibę regencji, oraz domu mieszkalnego dla nadprezydenta. Biura regencji będą się mieściły w 5-piętrowym budynku, zaś dom mieszkalny, oparty skrzydłem o gmach urzędowy od strony pozostałej baszty, będzie miał trzy piętra. W ten sposób na miejscu starego zamku piastowskiego stanie nowoczesny gmach, który zatrze ślady staropolskiej budowli.

Z Kluczborskiego.

Podczas ostatniej burzy uderzył grom w wóz drabiniasty pewnego rolnika **w Łowkowicach**, na którym siedziało ośm osób i trafił rolnika B., paraliżując go. Nikt z jadących tego wypadku nie zauważył, gdyż B. siedział ostatni na wozie. Gdy przyjechali na podwórze, wszyscy wysiedli prócz rolnika B., który nieruchomy siedział na wozie. Zawiadomiono lekarza, który stwierdził, że B. został sparaliżowany przez grom.

Z Prudnickiego.

Pewien robotnik z Dziedzic, zatrudniony w obwodzie przemysłowym, przyjechał do domu na odpust. W drodze z dworca kolejowego usiłował wsiąść na jadący samochód ciężarowy, przyczem pośliznął się i dostał się pod przyczepkę, która przeszła przez niego. Nieszczęśliwy został tak ciężko okaleczony, że zmarł wkrótce po wypadku. Zmarły w tak tragiczny sposób miał w niezadługim czasie stanąć na kobiercu ślubnym.

Z Dolnego Śląska.

Okolice **Jaworza** (Jauer) nawiedził niezwykle silny huragan, który wyrządził znaczne szkody. Siłą huraganu odrzucony został z szosy o kilkadziesiąt metrów wóz, naładowany zbożem. Kilkanaście osób zostało rannych. Wiele domów uległo zniszczeniu.

Sprawy towarzystw.

Katowice. W piątek, 1 sierpnia o godzinie 20 odbędzie się zebranie miesięczne towarzystwa mandolinowego i wycieczkowego „Jaskółka“ w Katowicach w lokalu „Strzechy Górniczej“, ul. Andrzeja 21. Porządek obrad nader ważny. M. in. wyjazd w niedzielę, 3 sierpnia na uroczystość dziesięciolecia do Dąbrówki Małej, oraz na uroczystość z okazji 10-lecia związku w Rudzie dnia 7 września. Przybycie każdego członka konieczne pożądane.

Związek byłych strzelców bytomskich ma swe miesięczne zebranie w sobotę, dn. 2 sierpnia o godz. 19 w lokalu Liczbińskiego w Rynku. Liczny udział konieczny z powodu ważnych spraw.

Dziura w worku z kawą.

Nieszczęście prześladowało złodzieja, który zamiast do składu jubilerskiego, dostał się do składu kolonjalnego, gdzie właściwie dla zdobywców cudzej własności mało jest ponętnych rzeczy. Trudno, stało się. A że w kącie było kilka worków z kawą, trzeba więc było, w braku czego innego, zabrać się do nich. Chociaż kawa to objekt najmniej pożądany dla złodzieja, bo na sprzedawanie jej funtami nie ma czasu, a pozbywanie się jej w workach, to rzecz ryzykowna. Ale w braku złota dobra i... kawa.

Włamanie nastąpiło nocą, którą panowie tego fachu najwięcej lubią, dla tego że ciemna. Ale w tym wypadku ciemność zgubiła złodzieja.

Z wysiłkiem przetransportował złodziej worki z kawą do swego pobliskiego mieszkania. Ciemność sprawiła, „że niepowołani“ nie spostrzegli jego nocnej pracy. Ale ta sama ciemność przyczyniła się do tego, że złodziej nie spostrzegł małej skazy w worku, albo poprostu maleńkiej dziureczki. Złoczyńca przenosił ostrożnie worek po worku, aż wreszcie nadeszła kolej na ten z dziureczką. Wziął go na plecy i niesie, a kawa ziarnko po ziarnku sypie się na ziemię i znaczy ślady jego drogi. Końca wyprawy nie trudno się domyślić!

Po godzinie nastał świt. Właściciel składu był rannym ptaszkiem. Kiedy wszedł do składu, spostrzegł od razu ślady nieproszonych gości. Rozejrzał się dokładnie i zobaczył ziarnka kawy, znaczące drogę złodzieja. Po pięciu minutach strabił policję i razem poszli do mieszkania nocnego ptaszka. Wydzwonili go z łóżka i przekonali się, że worki z kawą stały nienaruszone na ziemi.

Gdzie była praojczyzna narodów azjatyckich.

W jednym z numerów pisma „Anthropologie“ umieścił prof. kazańskiego uniwersytetu Anuczin ciekawy artykuł na temat pierwotnej ojczyzny ludów azjatyckich.

Anuczin stwierdza, że dane antropologiczne oraz językoznawcze nie są w stanie rozstrzygnąć kwestji tej pierwotnej ojczyzny.

Dlatego próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie, gdzie leżała praojczyzna narodów azjatyckich, w materjale, jakiego dostarczają legendy i wierzenia poszczególnych ludów.

Wszystkie ludy azjatyckie wierzą w istnienie piekła i raju i wszystkie umiejscawiają je na ziemi.

Raj u tych ludów, to nic innego tylko błogosławiony kraj przodków, dawna ojczyzna, z której późniejsze pokolenia wywędrowały, zdobywając nową ojczyznę w odległych od dawnej obszarach.

Legendy, rozpowszechnione wśród tych ludów, wskazują tę praojczyznę w zadziwiająco zgodny sposób.

Mieszkańcy zachodniego i środkowego Sybiru umieszczają ją na południe od dzisiejszych swych siedzib.

Jakuci i Burjaci ze wschodniej Syberji widzą ją na południowym zachodzie.

Ainosowie, Japończycy, Korejczycy, Mongolowie i Chińczycy wskazują na zachód, jako na to miejsce, gdzie istniał raj.

Indochińczycy uważają za praojczyznę obszary położone na północy zachód od dzisiejszych osiedli, a Hindusowie wprost na północ.

Semici widzą swoją praojczyznę na wschodzie.

Na wschód także mają skierowane oblicza posągi kamienne pramieszkańców południowej Rosji.

I gdyby się poprowadziło od dzisiejszych siedzib poszczególnych ludów azjatyckich linję w tym kierunku, w którym umiejscawiają swoją praojczyznę, to pojedyńcze linie przecięłyby się w okolicach rosyjskiego Turkestanu, w obwodzie semireczyńskim. W tych okolicach zatem należałoby szukać wspólnej praojczyzny ludów azjatyckich.

W menażerji.

— Panie dyrektorze, deszcz pada.

— Do djabła, schowaj pan zebrę.

Tym razem paski zrobiłem akwarelą.

PROGRAM RADIOWY.

Piątek, dnia 1 sierpnia 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt z Krakowa. — 18.00 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt o malarstwie. — 20.00 Komunikaty Związku Młodziey Polskiej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 22.00 Odczyt z Warszawy. — 22.15 Komunikat meteorologiczny. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, 1,395.3 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 i 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt. — 18.00 Koncert orkiestry salonowej. — 19.45 Giełda rolnicza. — 19.15 Koncert symfoniczny. — 22.15 Komunikaty.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.40 do 16.15 Transmisje z Warszawy. — 17.35 Odczyt. — 18.00 Koncert muzyki lekkiej. — 19.20 Skrzynka pocztowa. — Od 20.15 Transmisje z Warszawy.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Giełdy i komunikaty rolnicze. — 17.40 Rzeczy ciekawe. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.15 i 20.00 Muzyka. — 20.15 Koncert z Warszawy. — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty. — 22.15 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325 m.: **Gliwice,** fala 253 m.: 11.35 i 13.50 Płyty gramofonowe. — 16.30 Koncert. — 19.05 Muzyka Wagnera. — 20.30 Wesoła sztuka.

Berlin, fala 418 m.: 14.55 Płyty gramofonowe. — 15.20 Odczyt dla kobiet. — 16.30 Koncert z Wrocławia. — 18.00 Odczyt. — 19.05 Koncert popularny. — 20.30 Koncert radjoorkiestry. — 22.30 Lekki koncert.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Agitujcie za naszą gazetą!